



EURYPIDES W GNIEZNIE

O teatrze gnieźnieńskim nie-
często się w prasie pisze. A jeśli
już to na okrągło z okazji jakie-
goś święta czy jubileuszu. „Ty-
dzień” również wolał skwitować
pracę tego teatru barwnym foto-
reportażem zza jego kulis, niż
zmuszającym do oceniania i war-
tościowania poszczególnych jego
premier, szkicem krytycznym czy
omówieniem. Wiadomo teatr ob-
jazdowy. Nie zasobny w aktora,
nie zawsze też zmuszany do naj-
wyższego wysiłku przez swą wi-
downię. Autentyczne ambicje re-
pertuarowe tej sceny wystawia-
jącej coraz to Szekspira, Witka-
cego czy Różewicza nie zawsze
znajdowały pokrycie w możliwoś-
ciach teatru, w materiale aktor-
skim, w reżyserskim замыśle.

I oto scena gnieźnieńska znowu
zdecydowała się podbić stawkę.
Teatr objazdowy pokusił się o
pierwszą w Polsce Ludowej rea-
lizację „Bachantek” Eurypidesa.
W dwudziestolecie międzywo-
jennym raz tylko wystawił je
Radulski w teatrze lwowskim za
dyrekcji Wilama Horzycy. Sta-
tyczna akcja. Nielatwy w od-
biorze tekst wymagający od wi-
dza znajomości antyku. Koturno-

wość i retoryka starożytnego te-
atru. A więc kolejne nieporozu-
mienie artystyczno-repertuario-
we? Propozycja nie na miarę sił
i możliwości tego teatru. Otóż
nie, raczej miła niespodzianka.
Tragedia Eurypidesa w takim
kształcie, w jakim pokazana zo-
stała na scenie gnieźnieńskiego
teatru ma jednak sens. Jest to
przedstawienie dalekie zapewne
od doskonałości. Ale jest w nim
jakaś artystyczna prawda. Oglą-
dając je nie tylko nie mamy wą-
pliwości, że znajdujemy się w
profesjonalnym, ale i rozumieją-
cym nadrzędny sens prezentowa-
nego nam dzieła, teatrze.

Przez siedem kolejnych sezo-
nów teatrem w Gnieźnie kiero-
wał Eugeniusz Aniszczenko. Roz-
stał się z nim w 1963 roku. Ostat-
nią zamykającą jego dyrekcję

premiera był „Edyp w Kolonie”
Sofoklesa. Przez długie lata no-
sił się jeszcze z zamiarem wysta-
wienia „Bachantek” Eurypidesa.
Otrzymał tę możliwość dopiero te-
raz w swym dawnym teatrze w
Gnieźnie, z okazji wieniącego je-
go długoletnią działalność sce-
niczną jubileuszu, trzydziestole-
cia pracy artystycznej.

Tragedię Eurypidesa rozgrywa
Aniszczenko na niemal pustej
scenie. Z tyłu surowa architek-
tura pałacu królewskiego w Te-
bach, z boku dwie wychodzące aż
na proscenium kolumny zapro-
jektowane przez Wojciecha Kra-
kowskiego. Ale oto na scenie po-
jawiają się aktorzy. Przebrani za
człowieka, bóg Dionizos, szlachet-
ni starcy i komentujące bieg wy-
darzeń chóry. Dionizos wyjaśnia
od razu cel swej ziemskiej misji.

Janina Marisówna — Agawe oraz Edmund Derengowski — Kadmos w
jednej ze scen gnieźnieńskiego przedstawienia „Bachantek”.

Zdjęcie: Grażyna Wyszomirska



Zszedł z niebios aby ukarać te-
bańczyków, którzy odmawiają
mu cech boskości. Król Teb.
Pentheus, nie chce pogodzić się
z ogarniającym kobiety w jego
państwie szaleństwem religijno-
bachicznymi uniesień. Nie wie-
rzy w boskość Dionizosa. Pragnie
aby w jego państwie panował ład
i porządek. Surowo sprzeciwia
się szerzeniu się kultu jeszcze
jednego nieznanego boga. Z jed-
nej strony mamy więc przema-
wiające do rozumu racje pań-
stwa, z drugiej magię religii i jej
kościółka apelującą do uczuć i e-
mocji tłumów. Rozmaite możemy
tutaj znaleźć punkty odniesie-
nia: Szach i Chomeini. Król i
święty biskup. Odwieczny i po-
nadczasowy problem dwuwładzy
i związanych z tym moralnych
rozterek i tragedii jednostki.
Znając bieg wydarzeń historii nie
możemy nawet mieć wątpliwości
kto musi zwyciężyć.

Przedstawienie Aniszczenki su-
rowe i statyczne, działa na nas
nie tyle aktorską prawdą posta-
ci, co swą inscenizacją prze-
strzenno-ruchową i obrzędowo-
ścią. Szlachetną prostotą rozwią-
zań scen zbiorowych, plastyką,
muzyką, zbiorową recytacją.
Przed wszystkim jednak podda-
jemy się w tym przedstawieniu
prawdom uniwersalnym, w spo-
sób maksymalnie czytelny i wy-
razisty przekazywanego nam
przez aktorów tekstu Eurypidesa.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie
„Bachantki” Eurypidesa w prze-
kładzie Jerzego Łanowskiego i
reżyserii Eugeniusza Aniszczenki.
Scenografia: Wojciech Krakow-
ski, Muzyka: Roman Nowacki.
Premiera prasowa 27 kwietnia
1979 roku.